



niedziela

głos z Torunia

NR 4 (945) • J • ROK LV I • 27 I 2013 • TORUŃ

W NUMERZE:

Misjonarze z diecezji toruńskiej w Zambii i Mongolii

Wierzę w Boga Stworzyciela, Pana czasu

I Toruńskie Wieczory Organowe

Pomoc misjom stanowi ważny temat podejmowany na łamach „Głosu z Torunia”. W tym roku temu służy cykl „Moje afrykańskie spotkanie z misjami”. Pamiętamy bowiem, że misjonarze pochodzący z diecezji toruńskiej posługują m.in. w Paragwaju, Brazylii, Indonezji, Kenii, Kamerunie, Tanzanii, Zambii, Ekwadorze, Czadzie (por. „Nasi misjonarze”, „Głos z Torunia” nr 2 [890]/2012). Wyrazem miłości miłosiernej jest także obchodzony dziś 60. Światowy Dzień Trędowatych. Przybliżamy więc tę chorobę, która wciąż budzi trwogę...



Misjonarka u trędowatej, która plecie koszyki; ma ona amputowaną nogę

KAZIMIERZ SZALAŁA

ZMIENIA W KOSZMAR ŻYCIE

BEATA PIECZYKURA

W ostatnią niedzielę miesiąca 27 stycznia przypada Światowy Dzień Trędowatych, w tym roku po raz 60. Obchody tego dnia zainicjował Raoul Follereau, francuski misjonarz, podróżnik, pisarz, myśliciel, który swoje życie poświęcił ludziom biednym, chorym, wykluczonym z rodzin i społeczeństwa, którzy żyją w panicznym lęku i boją się zgłosić do lekarza. Choroba nieleczona skazuje na powolne umieranie. Od 1996 r. Światowy Dzień Trędowatych jest obchodzony także w Polsce. Jego organizatorem jest Fundacja Polska Raoula Follereau. „Trąd wciąż istnieje i zmienia w koszmar życie ludzi” – przeczytałam na stronie warszawskiego Instytutu Misyjnego Jeevodaya, szukając w związku ze Światowym Dniem Trędowatych informacji na temat Ośrodka Rehabilitacji Trędowatych Jeevodaya w Indii

założonego w 1969 r. przez pallotyna ks. Adama Wiśniewskiego, przy współudziale s. Barbary Birczyńskiej.

Warto przypomnieć, że trąd jest jedną z najstarszych chorób. Jest to zakaźna choroba skóry i nerwów wywołana przez prątki *Mycobacterium leprae*, bakterii odkrytej przez Armauera Hansena. Okazało się, że jest to tajemnicza bakteria. Na razie nie jest możliwe hodowanie prątka trądu w laboratorium; nie ma też szczepionki. Wyróżnia się 3 główne formy kliniczne trądu: postać guzową, gruźlicopodobną i mieszaną. W pierwszej (najbardziej zaraźliwej) występują w skórze guzki, w drugiej – zmiany neurologiczne, np. martwica tkanek, zaburzenia czucia, chorzy nie czują dotyku, bólu, zimna albo ciepła (por. www.jeevodaya.org). Trąd szerzy się wśród ludzi biednych, niedożywionych. Obecnie jest

uleczalny, ale pozostaje chorobą społeczną. Nawet po wyleczeniu piętno „trędowany” pozostaje na całe życie, tym bardziej że nie wiadomo, czy wyleczenie daje trwałą odporność. W tym miejscu rodzi się pytanie: Ile ludzi na świecie choruje na trąd dziś, w XXI wieku? Zadałam je dr. Kazimierzowi Szałacie – prezesowi Fundacji Polskiej Raoula Follereau i dowiedziałam się, że nikt dokładnie nie wie, ilu jest trędowatych, ponieważ choroba występuje w najuboższych rejonach świata, gdzie często nie ma struktur medycznych, które docierałyby do wszystkich chorych. Wiadomo natomiast dokładnie, ile nowych przypadków odnotowują rozsiane na całym świecie ośrodki dla chorych na trąd oraz ile osób wyleczonych pozostaje w tych ośrodkach. Trąd bowiem niszczy organizm i oka-

dokończenie na str. VII

Misyjne kolędowanie

Unisław

W okresie Bożego Narodzenia w parafii św. Bartłomieja w Unisławiu po raz kolejny odbyła się kolęda misyjna. Wcześniej zaś grupa misyjna z gimnazjum przygotowała stroje, rekwizyty, scenkę kolędniczą oraz kolędy i pastorałki. W drugi dzień świąt Bożego Narodzenia dziewczęta i chłopcy z koła misyjnego w barwnych strojach kolędniczych uczestniczyli w Mszy św., włączyli się w Liturgię Słowa, modlitwę powszechną i przygotowanie darów. Ks. Marcin Furman pobłogosławił i rozesłał kolędników do rodzin naszej parafii. Następnego dnia razem z opiekunami pukali do drzwi mieszkańców wsi Błoto, by poprzez śpiew kolęd, scenkę kolędniczą złożyć mieszkańcom życzenia i dzielić się radością z narodzin Jezusa. Młodzież przez trud kolędowania pragnęła zwrócić uwagę na niełatwą sytuację rówieśników w Wietnamie. Byliśmy przyjmowani z wielką serdecznością, gościnnnością i ofiarnością. Były łyzy wzruszenia, rozmowy



Kolędnicy byli przyjmowani z gościnnnością i ofiarnością

i poczęstunki oraz pamiątkowe zdjęcia. Dla nas była to piękna lekcja miłości i pokory, a także okazja do radości i zadumy. Dlatego, żegnając się z rodzinami, śpiewaliśmy: „Zatrzymajcie się ludzie na chwilę, zatrzymajcie się w biegu szalonym”.

Dziękujemy parafianom, którzy nas przyjęli, otworzyli drzwi swoich serc, a także tym, którzy

pomogli w kolędowaniu. Dzięki ich ofiarności mogliśmy wysłać zebrane ofiary (627 zł) dla dzieci z Wietnamu za pośrednictwem Sekretariatu Krajowego Papieskich Dzieł Misyjnych w Warszawie. Jesteśmy pewni, że „miłość rodzi się w sercu, wyraża się słowem, ale żyje czynem”.

Urszula Machaj

JEDNYM ZDANIEM

SPOTKANIE OPŁATKOWE

Tradycyjnie przed świątecznym wyjazdem mieszkańców Bursy Caritas w Grudziądzu odbyło się spotkanie opłatkowe, które zostało połączone ze zjazdem absolwentów. Spotkanie rozpoczęło się Eucharystią celebrowaną przez ks. kan. Wojciecha Pyrzewskiego wraz z ks. Jarosławem Janowskim, dyrektorem bursy. Ks. Wojciech wygłosił słowo Boże. Następnie zebrani zgromadzili się w auli, gdzie wysłuchali fragmentu Pisma Świętego, podzielili się opłatkiem oraz zasiedli do kolacji. Młodzi przygotowali program okolicznościowy pt. „Bóg się rodzi”.

Maria Szczęsna

Młodzi wspierają dzieci z Wietnamu

Małe Łunawy

Uczniowie ze Szkoły Podstawowej im. Bronisława Malinowskiego w Małych Łunawach, w tym roku już po raz siódmy, wzięli udział w akcji Kolędników Misyjnych

organizowanej przez Papieskie Dzieła Misyjne Dzieci. Tym razem wspierali dzieci z Wietnamu.

Przygotowania rozpoczęły się jeszcze przed świątami Bożego Narodzenia, kiedy to 70 kolęd-

ników wystąpiło w przebraniach. Otwartość i wytrwałość dzieci oraz ich opiekunów zaowocowała powstaniem 11 grup, które kolędowały w swoich miejscowościach.

Kolędowanie w okolicznych wioskach odbyło się w 28 grudnia ub.r. Za zgodą dyrektor szkoły i księży proboszczów kolędowaliśmy na terenie Klamr, Nowej wsi Chełmińskiej, Małych Łunaw, Wielkich Łunaw, Podwieska oraz w miejscowości Dolne Wymiary. Dzieci kolędowały w piękny zimowy dzień i przemierzały wiele kilometrów; niosły Dobrą Nowinę i mówiły o trudnym losie dzieci w krajach misyjnych.

W opiece nad dziećmi pomagali rodzice i nauczyciele: Magdalena Mikrut, Anna Pancer, Zdzi-

śław Dorniak, Krystyna Janowska, Bożena Kurowska, Iwona Szczęch, Gabriela Dziecioł, Agata Nieradka, Wioletta i Janusz Baszczyński, Małgorzata Kurowska, Małgorzata Kiełpińska i Dorota Wawrowska.

Dziękujemy wszystkim gospodarzom, którzy okazali się gościnni, zapraszali dzieci do swoich domów, częstowali słodyczami i składali hojne ofiary. Cieszy nas każdy uśmiech, dobre słowo i wzruszenie ludzi, których odwiedziliśmy. Myśląc o owocach kolędowania, warto wspomnieć o satysfakcji kolędników.

W wyniku akcji udało się zebrać 2033 zł, które zostaną przekazane na pomoc dla dzieci w Wietnamie.

Dorota Wawrowska



Podczas akcji Kolędników Misyjnych



Uczestnicy jasełek "Bóg się rodzi"

PIOTR MICHNIEWICZ

Pokłon Panu daj...

W parafii pw. bł. ks. Stefana W. Frelichowskiego w Toruniu 6 stycznia odbyły się jasełka wg scenariusza Bożeny Ryteł pt. „Bóg się rodzi”. Dzieci, młodzież i dorośli zaprezentowali 8 scenek, których bohaterowie, na tle historii narodzin Dzieciątka, ukazali charakter świętowania Bożego Narodzenia. W jednej ze scenek dzieci zgromadziły się u stóp Anioła. Widząc cierpienie rówieśników, zadawały mu pytania, na które odpowiadał z wiarą i radością płynącą z narodzin Boga-Człowieka. Potwierdzeniem tej radości wynikającej z bliskiej relacji z Bogiem był w trzeciej scenie mały ciężko chory Kuba.

W kolejnych scenach Anioł przeniósł nas do Betlejem, gdzie pasterze i Trzej Mędrcy złożyli Maleńkie-

mu swoje dary i oddali Mu hołd. Dzieci, podążając za Aniołem, powitały Zbawiciela koledą. Maryja i Józef z dziękowali przybyłym, a scena końcowa okazała się orędziem dla ludzi. To orędzie głosi, że tylko Boża miłość daje pokój i nadzieję każdemu człowiekowi, bo choćby znajdował się w trudnej sytuacji, to może pozwolić, aby Bóg narodził się w jego sercu.

Dzieci przygotowali rodzice. Ks. Paweł Borowski reżyserował przedstawienie i był odpowiedzialny za scenografię. Nagłośnieniem zajmował się Paweł Pęńsko, a Barbara Piątkowska uszyła stroje dla Trzech Króli. Wszystkim błogosławił i wspierał duchowo proboszcz ks. kan. Ryszard Domin.

Małgorzata Musiałowska

Koncert pod okiem Bożej Opatrzności

W kościele pw. Opatrzności Bożej w Toruniu 6 stycznia odbył się koncert charytatywny. Zgromadził on wielu parafian z Rudaka oraz mieszkańców sąsiednich dzielnic. Honorowy patronat objął proboszcz ks. kan. Józef Kłapiszewski, a głównym organizatorem był wikariusz ks. Grzegorz Kowalik. Wielokrotnie mieliśmy okazję przekonać się, jak bardzo księżom z naszej parafii leży na sercu los każdego człowieka. Tak było i tym razem, gdy na wieść o ciężkiej chorobie jednej z parafianek pojawił się pomysł zorganizowania koncertu na rzecz jej leczenia. Znaleźli się ludzie

dobrej woli, którzy bezinteresownie zaangażowali się w przygotowania, m.in. udostępniając środki nagłośnienia, drukując plakaty. Chęć udziału zgłosiły liczne zespoły i soliści wraz z opiekunami. W koncercie występowali: młodzież z Zespołów Szkół nr 14 i 34 w Toruniu przygotowana przez Jolantę Narożny, parafialny zespół „Vox Dei” pod kierunkiem artystycznym Jacka Kubickiego oraz grupa „Black Velvet Acoustic”, która zaprezentowała przeboje Maryli Rodowicz, Stinga i „Skaldów”. Na zakończenie opiekunowie młodych otrzymali pamiątkowe figury aniołów.

Anna Głos



Zespół „Vox Dei”

ANNA GŁOS

Kolędowanie

Jamielnik

6 stycznia w kościele pw. św. s. Faustyny w Jamielniku odbył się koncert kolęd i pastorałek w wykonaniu uczniów Zespołu Szkół im. Jana Pawła II oraz mieszkańców wsi przy akompaniamencie gitarowym Dariusza Bożka. Śpiewali wszyscy bez względu na wiek czy umiejętności. Kolędy rozbrzmiewały nie tylko w murach świątyni, lecz także w sercach licznie przybyłych parafian. Dodatkowo trud najmłodszych został doceniony i nagrodzony słodkimi upominkami przez proboszcza ks. Marka Wróblewskiego, inicjatora spotkania. W organizację wspólnego kolędowania zaangażowały się także rada parafialna i grono pedagogiczne. Emilia Bagrowska, Iwona Wasilów



Pamiątkowe zdjęcie wykonawców koncertu z Księdzem Proboszczem

KATARZYNA PRZERADZKA

Jasełka

Białuty

6 stycznia w kościele św. Jakuba Apostoła w Białutach zostały wystawione jasełka przygotowane przez uczniów klas I-III Szkoły Podstawowej w Białutach.

Młodzi wspaniale wcielali się w swoje role, z zaangażowaniem przedstawili historię narodzin Jezusa. Do Dzieciny przybyli nie tylko Trzej Królowie, lecz także pasterze i dzieci z różnych stron świata, by powitać Zbawiciela i złożyć Mu pokłon. W czasie przedstawienia nie zabrakło kolęd i pastorałek. Radość spotkania przy żłóbku wypełniła serca dzieci, rodziców i dziadków. To dar Dzieciątka dla wszystkich, którzy przychodzą i przyjmują je do swojego serca. Joanna Bodziałko



Bp Józef Szamocki rozmawia z Zambijczykami w ich języku



Na Golgocie, m.in. od prawej: ks. Marceli Prawica, ks. Wojciech Miszewski, bp Józef Szamocki



MISJA W CHINGOMBE

Miejscem, w którym chyba najlepiej udało nam się poznać specyfikę misji afrykańskich, było Chingombe, do dzisiaj położone z dala od cywilizacji. Udaliliśmy się tam bezpośrednio po bierzmowaniu i poświęceniu kościoła w Mulungusi.

W buszu

Do przejechania mieliśmy prawie 200 km. Mimo iż nie jest to zbyt długi odcinek, podróż trwa zwykle ok. 9 godzin. Od początku ani jednego kilometra drogi asfaltowej. Można powiedzieć, że cywilizację pożegnaliśmy w momencie przekroczenia rzeki, którą przepłynęliśmy niewielkim promem ciągniętym przez dwóch Zambijczyków. Im dalej jechaliśmy w głąb buszu, tym rzadziej spotykaliśmy wioski i ludzi. W pewnym momencie zapadł zmrok i mogliśmy obserwować wieczorne życie mieszkańców Afryki, którzy gromadzili się przy ogniskach i przygotowywali posiłek. Oczywiście, o elektryczności nie było tam mowy. W pewnym momencie zniknął również zasięg telefonii komórkowej, której pozbawieni byliśmy przez następne kilka dni.

Położenie misji

Misja w Chingombe leży w dolinie, do której musieliśmy przejechać przez góry o wysokości 1600 m n.p.m. Jest to możliwe tylko dla terenowych samochodów z napędem na cztery koła. Podróżowaliśmy na tzw. pace. Razem z nami „jechało” kilka worków soli, oleju, maki kukurydzianej i innych naj-

bardziej potrzebnych podstawowych produktów, które potem misjonarze rozdają ubogim.

W czasie drogi bywały również przygody; w nocy w buszu zgubiliśmy ledwo widoczną drogę. Trzeba było jej szukać z latarką. Innym razem na drodze leżało zwalone drzewo, aby przejechać dalej, trzeba było wyciąć kilka krzaków i mniejszych drzew. W czasie drogi bywało stromo i ślisko. Trudno sobie wyobrazić przejazd przez busz tą drogą w porze deszczowej.

Przyjechaliśmy późno, ks. Marceli Prawica od wielu lat posługujący w Chingombe zwątpił już w nasz przyjazd. Zastanawiał się nawet, czy nie organizować jakiejś pomocy. Kompletny brak komunikacji, zdrowy rozsądek i doświadczenie kazały jednak czekać do rana.

Od pierwszych chwil mieliśmy odczucie, że ks. Marceli to prawdziwy misjonarz. Długo rozmawialiśmy o drodze, o misyjnej posłudze, o radościach i troskach tej niezwyklej pracy.

Historia

Ciekawa jest historia misji w Chingombe, która w 2014 r. obchodzić będzie 100-lecie istnienia. Teren pod misję został zakupiony przez bł. Matkę Teresę Ledóchowską. Jako pierwsi osiedlili się tam jezuci. Od samego początku misja promieniowała na całą okolicę. Szukali w niej pomocy potrzebujący Afrykańczycy. Kontakt ze światem jest możliwy tylko dzięki telefonowi satelitarnemu.

W okolicy nie ma elektryczności, nie ma sklepów. Brak wszystkiego, co kojarzy się z cywilizacją. Misja – dzięki niewielkiej własnej elektrowni wykorzystującej bieg małej rzeki – dostarcza prąd do kościoła, domu misyjnego, domu siostr oraz punktu medycznego. Misja w Chingombe była sercem dużej części Zambii, stąd nieraz na pieszo docierali misjonarze do dalekich zakątków. Do dzisiaj ks. Marceli Prawica dociera do niektórych punktów misyjnych oddalonych o 70 km, część drogi pokonując pieszo. W długich i fascynujących opowiadaniach ks. Marceli dzielił się z nami swoimi przeżyciami z kilkudziesięciu lat swojego „misjonowania”. Wiele opowieści dotyczy ludzi oraz spotkań z węzami i dzikimi zwierzętami.

Zwiedzając misję w Chingombe, oglądaliśmy kościół wybudowany w typowo polskim stylu, szkołę, do której przychodzą dzieci z całej okolicy, i niewielki budynek na tzw. Golgocie stanowiący miejsce, w którym można z dala od cywilizacji przeżyć jedyne w swoim rodzaju rekolekcje. Odwiedziliśmy także cmentarz i modliliśmy się przy grobach misjonarzy. Tam również pragnął po śmierci spocząć kard. Adam Kozłowiecki, dla którego misja w Chingombe przez 15 lat była domem. Mieliśmy okazję zobaczyć miejscowe lotnisko, a raczej łąkę, na której kiedyś lądowały niewielkie samoloty. Jednak od chwili, kiedy kilka lat temu zabito tam pilota, żaden samolot już nie wylądował. Siostry Służebniczki Starowiejskie, obecnie

tylko Afrykanki, prowadzą tam przychodnię zwaną kliniką. Tak naprawdę to miejsce, do którego przychodzi ludność po podstawowej pomocy medycznej. W promieniu kilkudziesięciu kilometrów zdobyć jakiegokolwiek opieki medycznej i lekarstw jest niemożliwe.

Dużym przeżyciem była dla nas kolejna misyjna Eucharystia. Ludzie zgromadzili się spontanicznie, znowu był piękny zespół i chór oraz spora liczba ministrantów. Dla ludzi, którzy przybyli z buszu, szczególnym zaskoczeniem było, że zobaczyli i usłyszeli biskupa, który mówił w ich ojczystym języku. Znowu w czasie liturgii malownicza procesja z darami.

Posługa misjonarzy

Podczas całego pobytu mieliśmy okazję zobaczyć, jak bardzo miejscowa ludność kocha swojego kapłana ks. Marcelego Prawicę. Po powrocie do Polski w książce kard. Adama Kozłowieckiego „Moja Afryka, moje Chingombe” znalazłem piękne świadectwo właśnie o tym misjonarzu zawarte w jednym z listów z 1984 r.: „Mój proboszcz ks. Marceli Prawica jeździ po wioskach z posługą kapłańską, bo ja, będąc w wieku dorastania (75 lat życia), siedzę raczej na misji. Ks. Prawica ma olbrzymi teren do obsługi, sama dolina Luano ma ok. 200 km długości i ok. 25 km szerokości. A poza tym obsługuje jeszcze na wyżynie. Oprócz tego, nie mając brata zakonnego, zajmuje się także gospodarstwem, orze nie tylko nasze pola, ale i okolicznych gospodarzy, potem

Na misjach w Mongolii



ZDJĘCIA: KS. WOJCIECH MISZEWSKI

Szkoła w Chingombe

zajął się rozbiórką naszego starego walącego się domu i zbudował kościół w Mboromie, ok. 80 km od Chingombe”. Podziwiamy wielkie zaangażowanie ks. Prawicy, także czarnoskórego kleryka Mojżesza, który tam odbywał swoją praktykę, sióstr, których posługa jest niezwykle cierpliwa. Podziwialiśmy chór i zespół, który każdego dnia ćwiczył liturgiczne śpiewy.

Misję w Chingombe opuszczaliśmy, jadąc inną drogą. Naszemu niezawodnemu opiekunowi ks. Wojciechowi Łapczyńskiemu udało się przewieźć nas przez sporej szerokości rzekę. To była niezwykle przygoda związana ze sporym ryzykiem. Potem droga prowadziła znowu przez afrykański busz.

Jeszcze długo myślą i sercem wracamy do tego niezwykłego miejsca. Poznając misję w Chingombe, dotknęliśmy prawdziwej Afryki, jakiej nie pokazałoby nam najlepsze biuro podróży. Przez kilka dni mogliśmy uczestniczyć w życiu prawdziwej misji, podpatrywać duszpasterstwo i codzienną posługę bohaterskich misjonarzy, mieszkać w domu misyjnym, spożywać te same potrawy, męczyć się z wszechobecnymi owadami i upałem, który w Chingombe osiągnął +50°C.

Wizyta i spotkanie z misjonarzami zaowocuje uświadomieniem sobie ważności takiej posługi oraz koniecznością modlitewnego i ofiarnego wspierania tych, którzy poświęcili się misjom.

Ks. Wojciech Miszewski
cdn

Mongolia to kraj pięć razy większy niż Polska, ale zamieszkującego ok. 2,5 mln ludzi. Jej stolicą jest miasto Ułan Bator, w którym mieszka ok. 38% całej ludności. Tamtejszy klimat kształtują długie zimy, podczas których temperatura spada do -55°C, i krótkie gorące lata z temperaturą ok. +40°C. Na północy Mongolia graniczy z Rosją, zaś pozostałą część granic współdzieli z Chinami; w swej historii przez wiele lat była pod wpływem raz jednego, raz drugiego państwa sąsiadującego. Na początku lat 90. XX wieku odbyły się tam pierwsze wolne wybory. Obrany w ich efekcie premier wystosował list do papieża z prośbą o misjonarza katolickiego. W ten sposób w 1992 r. małżonkowie Małgorzata i Rafał Solscy jako misjonarze świeccy wyjechali do Mongolii na misję, z których wrócili w ubiegłym roku. Są członkami stowarzyszenia „PRO-MISJA” Przymierze Katolików na rzecz Ewangelizacji i Misji, które powstało na bazie wspólnoty „Dom Zwycięstwa” wyłonionej z młodzieżowej grupy Ruchu Światło-Życie przy parafii św. Maksymiliana Marii Kolbego w Toruniu.

Małgorzata i Rafał Solscy mieszkali w domu parafialnym parafii pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, która obejmuje południową część Ułan Bator. Wówczas była to druga parafia katolicka w Mongolii i istniała zaledwie 2 tygodnie. Jej proboszczem był ks. Stephano Kim, ksiądz diecezjalny z Korei Południowej. W parafii – wraz z misjonarzami z Polski oraz kapłanem z Korei – pracowali również czterej ochrzczeni Mongołowie. Początki pracy Małgorzaty i Rafała Solskich to głównie nauka języka, pomoc przy pracach fizycznych, wydawaniu posiłków dla ubogich, co było szczególnie ważne w zimie. Uczyli również języka angielskiego w zakładzie poprawczym, odwiedzali więźniów, pomagali proboszczowi przy układaniu planu pracy duszpasterskiej. Solscy podają, że aktualnie w tej parafii jest 270

ochrzczonych, funkcjonuje parafia główna i 4 misje oddalone od centralnej od kilku do kilkudziesięciu kilometrów. W całej Mongolii jest 700 katolików.

W Ułan Bator znajdują się uniwersytety, biblioteki, jest wiele zabytków i muzeów. Większość ludności jednak mieszka w jurtach (rodzaj okrągłego namiotu o średnicy ok. 5 m, w którym żyje kilkupokoleniowa rodzina). Jurtę tworzą kolejno od środka: szkielet z drewnianych listew, następnie warstwa lub dwie filcu (zależ-

Niemniej 10 lat w Mongolii Solscy postrzegają jako dar i łaskę od Boga. Wspominali, że Mongołowie uroczysto świętują Nowy Rok. Tego dnia mają w zwyczaju wchodzić na wzgórze, by jako pierwsi zobaczyć promień słońca. W związku z tym katolicyzm dał im możliwość uczestniczenia w Nowy Rok w Mszy św. o godz. 6 rano, by w ten sposób pokazać prawdziwe światło, czyli Jezusa Chrystusa. „Uważam, że ziarno prawdy zasiane jest w różnych kulturach. Rolą misjonarzy jest



ARCHIWUM MAŁGORZATY I RAFAŁA SOLSKICH

Msza św. w jurcie na misji w Nisehu, Ułan Bator

nie zamożności rodziny), a na samym wierzchu płótno. Nie ma kanalizacji ani dopływu wody, zaś ogrzewanie to piec, tzw. koza. Wydajność takiego ogrzewania najlepiej widać zimą: gdy wieczorem zostanie w jurcie napolone, rano woda w beczkach jest zamrożona. Życie w takim klimacie i w takich warunkach nie należy do łatwych, więc i problemów w Mongolii nie brakuje. Misjonarze podkreślali, że głównym jest tam alkoholizm. Ok. 51% mężczyzn i 8% kobiet nałogowo spożywa alkohol. Dokucza ubóstwo, ciężki do wykorzenia jest szamanizm.

to ziarno rozwijać” – podkreśla Rafał Solski. Joanna Kruczyńska

Małgorzata i Rafał Solscy dzielili się wspomnieniami z misji w Mongolii na spotkaniu, które odbyło się 6 stycznia w parafii pw. św. Antoniego w Toruniu. Swoje wrażenia z wyprawy do Afryki do placówek misyjnych w Zambii prezentowali wówczas również bp Józef Szamocki oraz ks. kan. Wojciech Miszewski. W bieżącym numerze „Głosu z Torunia” zamieszczamy kolejną już część relacji z tej wyprawy

Wierzę w Boga Stworzyciela, Pana czasu

ECHO ZE WZGÓRZA BŁ. MATKI MARII, PASTERSKI

Bóg sam dokonał wyboru czasu nardzenia swego Syna i uznał jako pełnię. Bł. Jan Paweł II, nawiązując do tych słów, mówi: „Czas istotnie wypełnił się przez to, że sam Bóg przez wcielenie wszedł w dzieje człowieka. Wieczność wkroczyła w czas. Jakież «wypełnienie» może być większe niż to? Jakież inne «wypełnienie» byłoby możliwe?”. Według Papieża pełnia czasu to wypełnienie się proroctw starotestamentowych.

Stary Testament wyjaśnia problem czasu: „Wszystko ma swój czas, i jest wyznaczona

O. Marek Wójtowicz SJ poucza: „Kiedy mój czas nabiera sensu i moje przemijanie przestaje niepokoić? Wydarza się to wtedy, gdy mój czas napętnia się Miłością, kiedy w mój czas wkracza wieczność Boga”. Czuwajcie i módlcie się w każdym czasie – zachęca nas Pan (Łk 21,36; Mk 14, 34.37-38). „Czuwajcie, trwajcie mocno w wierze, bądźcie mężni i umacniajcie się!” (1 Kor 16, 13). „Bądźcie trzeźwi! Czuwajcie!” (1 P 5, 8). Ta czujność, o której mówi Nowy Testament, obejmuje całego człowieka, z jego duchem, duszą i ciałem. Obejmuje relacje z sobą samym,

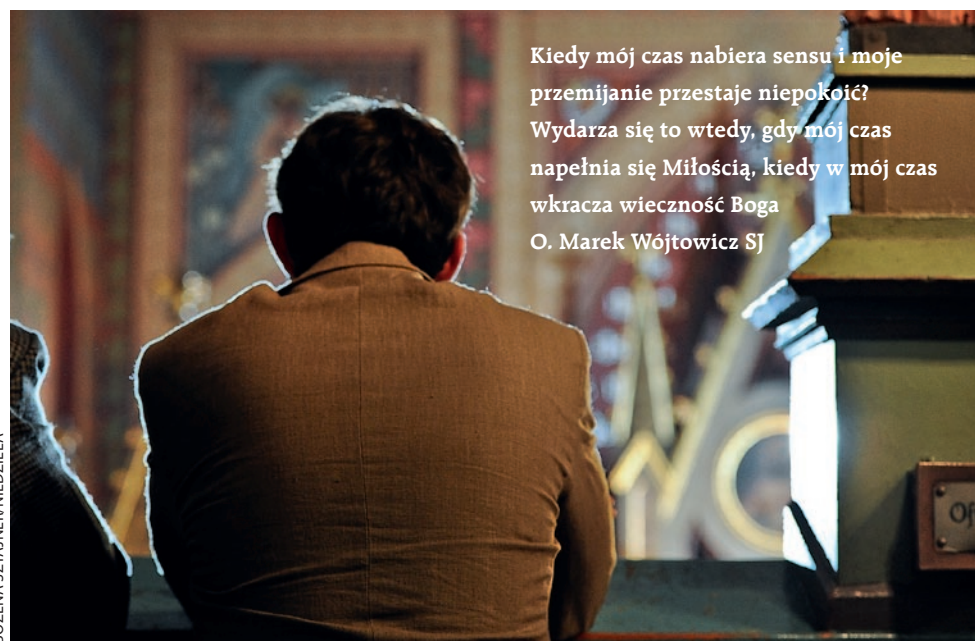
cenia! Czym jest czas dla ciebie? Czy nie przygotowaniem do wieczności? Toteż każda chwila jak wieczność powinna być ceniona. W czasie zasłużyć sobie możesz na wieczne szczęście, zdobyć sobie możesz Boga. Czyż więc wartość czasu nie jest boską niejako? W czasie i z czasem upływa życie twoje z wszystkimi czynnościami, które kiedyś na szali sprawiedliwości Bożej stanowiąc będą o twojej godności lub niegodności. Czas to cena wieczności! Wśród darów Bożych pierwsze miejsce zajmuje, bo od Niego wszystko zależy. Daj czas potępionemu, a uratujesz go; użyj go zbawionemu, a podwyższy się stopień jego szczęśliwości.

Czas dzieli się na lata, miesiące, tygodnie, dni, godziny, minuty. Czas jest drogi, więc także każda godzina i każda chwila jest droga. Wiesz wreszcie, że tylko chwila obecna jest w twojej mocy, tylko chwila obecna jest twoją własnością. A jak szybko przemija! Chwila, w której się nad tym zastanawiasz, już minęła, już do ciebie nie należy. Jak na morzu jedna fala drugą wypiera, tak jedna chwila drugiej musi ustąpić miejsca. Życie nasze jest jakby dym ukazujący się na krótki czas, a potem znika. Dni nasze na ziemi są cieniem tylko. Gdzie się podziały dni twego dzieciństwa? Przeszły już i nie wrócą nigdy. Gdzie dzień wczorajsz? Gdzie poprzednia godzina? Strumień czasu niewstrzymany porywa z sobą łódkę twego życia; jeszcze lat kilka, może miesiąc lub dni kilka tylko, a staniesz nad oceanem wieczności. Czas przeminał – rachunek zamknięty. I jakim okiem spojrzysz na owe dni minione? Teraz, teraz, dopóki czas jeszcze do ciebie należy, używaj drogiego tego daru! Dzięki Ci, Panie, że czas zostawiłeś mi jeszcze!”

Za nami już 2012 r. Boża Opatrzność otworzyła przed nami nowy rok. Dokonałiśmy bilansu; kolejny raz dotknęliśmy przemijalności czasu i wzniesienia oczu z nadzieją na czas nowy i – daj Boże – lepszy. Dziękujmy więc, za radą Błogosławionej Patronki, za darowany nam czas, podejmując wskazanie św. Pawła: „Dopóki mamy czas, czyńmy dobrze wszystkim” (Ga 6, 10). Jak mówi Benedykt XVI w tegorocznym orędziu noworocznym: „Każdy nowy rok niesie z sobą oczekiwanie lepszego świata. Dlatego proszę Boga, Ojca ludzkości, by obdarzył nas zgodą i pokojem, aby wszyscy mogli zrealizować dążenia do życia szczęśliwego i dostatniego”.

Módlmy się słowami św. Ojca Pio: „Przeszłość moją, o Panie, polecam Twemu miłosierdziu. Teraźniejszość moją polecam Twojej miłości. A moją przyszłość oddaję w ręce Twojej Opatrzności”.

Oprac. s. Gaudiosa Dobrka CSDP



Kiedy mój czas nabiera sensu i moje przemijanie przestaje niepokoić? Wydarza się to wtedy, gdy mój czas napętnia się Miłością, kiedy w mój czas wkracza wieczność Boga
O. Marek Wójtowicz SJ

godzina na wszystkie sprawy pod niebem: jest czas rodzenia i czas umierania; czas sadzenia i czas wrywania tego, co zasadzono; czas zabijania i czas leczenia; czas burzenia i czas budowania; czas płaczu i czas śmiechu; czas rzucania kamieni i czas ich zbierania; czas szukania i czas tracenia; czas milczenia i czas mówienia; czas wojny i czas pokoju” (Koh 3, 1-8).

„Gdy więc nadeszła pełnia czasu – mówi św. Bernard – ukazała się i pełnia Bóstwa. Przyszła w ludzkim ciele, by ukazać się cielesnym istotom, aby w Nim rozpoznały dobroć Bożą”. Z tej dobroci Bożej Opatrzności dane nam było przeżyć zakończenie 2012 r. i rozpoczęcie nowego roku 2013. Można tu wspomnieć rozważania św. Augustyna z „Wyznań” (11. księga), gdzie autor mówi, że czas ma pewien wymiar świata materialnego i wiąże się z jego przemijalnością. Stwierdza jednak, że czas stworzył Pan Bóg, który znajduje się poza czasem. To nie stworzenie ma miejsce w czasie, ale czas jest częścią stworzenia.

Bogiem, innymi ludźmi i rzeczami – wyjaśnia dalej o. Marek SJ. „To postawa uważności na moje tu i teraz. Każdy z nas, powinien czuwać nad sobą samym, bo został nam powierzony wielki skarb: Bóg, który stał się człowiekiem. To Bóg, który pragnie wejść w moje życie, by objąć swoim błogosławieństwem mój czas. Jeśli Go zaproszę, wtedy przestanę być niewolnikiem swojego czasu. Jezus puka do moich drzwi, by dzielić czas ze mną! On przywraca sens i godność czasu, który został mi dany. Gdy podtrzymam w sobie pragnienie, by Go spotkać jak oblubienica z Pieśni nad Pieśniami, wtedy On uwolni mnie od niepokoju z powodu mijającego czasu. Doświadczenie upływu czasu przestaje być wtedy niepokojące. Życie nabiera smaku i choć jego nieuchronnym końcem jest cielesna śmierć, to jednak nie ona odnosi ostateczne zwycięstwo”.

Na koniec tych refleksji zobaczmy, co mówi na temat czasu bł. Maria Karłowska. „Czas jest nieskończenie drogi, a ludzie tak mało go



Sanktuaria alpejskie

W dniach 7-16 maja organizowana jest pielgrzymka do sanktuariów alpejskich. Pielgrzymi szlak zawiedzie do takich miejsc, jak: Wiedeń, Melk, Mariazell, Ettal, Linderhof, Neuschwanstein, Konstancja, Mainau, Einsiedeln, Lucerna, Sankt Gallen, Monachium, Marktl am Inn, Altötting. Koszt pielgrzymki: 2690 zł, obejmuje: przejazd autokarem z klimatyzacją, 9 noclegów w hotelach/pensjonatach w pokojach 2-3 osobowych z łazienkami, wyżywienie, ubezpieczenie zagraniczne, opiekę polskojęzycznego pilota na całej trasie, opłaty drogowe i parkingowe, podatek VAT. Na wstępy do zwiedzanych obiektów i inne koszty związane z realizacją programu należy przeznaczyć ok. 75-80 EUR.

Zgłoszenia przyjmuje Duszpasterstwo Pielgrzymkowe Diecezji Toruńskiej przy parafii pw. św. Antoniego w Toruniu, ul. św. Antoniego 4, 87-100 Toruń, tel. (56) 610-22-40, e-mail: womisz@wp.pl

Pielgrzymka Do Ziemi Świętej Diecezji Toruńskiej 20-27.04.2013



Serdecznie zachęcamy do wspólnego „czytania” i przeżywania Piętej Ewangelii, jak pięknie nazwał Ziemię św. papież Paweł VI, a czynimy to słowami św. Hieronima, który w Betlejem, nieopodal Groty Bożego Narodzenia, znalazłszy wewnętrzny spokój z entuzjazmem pisał do swoich przyjaciół: „Przybądźcie! Razem udamy się do żłóbka, zobaczymy kryształową wodę w Jordanie, pójdziemy płakać do Bożego Grobu, wejdziemy wraz z Panem na Górę Oliwną, dotrzemy do Nazaretu, a ponieważ Nazaret znaczy kwiat, dlatego zobaczymy „Kwiat Galilei”, wejdziemy na Tabor, aby nas otoczył blask Przemienienia. Przybądźcie!”

Proponujemy:

- profesjonalną organizację pielgrzymki,
- kwalifikowanego przewodnika – biblistę,
- lot z Gdańska do Tel Avivu.

Duszpasterstwo Pielgrzymkowe Diecezji Toruńskiej
przy Parafii św. Antoniego
ul. św. Antoniego 4, 87-100 Toruń
tel. 56 610 22 40
e-mail: womisz@wp.pl



ZMIENIA W KOSZMAR ŻYCIE

dokończenie ze str. I

lecz – wyjaśnia. – Więc nawet wyleczony człowiek musi pozostać pod opieką. Takich osób jest ok. 3 mln. 1/3 z nich pozostaje w ośrodkach Follereau, w których pracują m.in. polscy misjonarze. Od 1982 r. wyleczono ok. 15 mln chorych.

Według najnowszych danych Światowej Organizacji Zdrowia, w 2011 r. zanotowano 219075 nowych przypadków trądu na świecie. Wśród nich 20200 stanowiły dzieci poniżej 15. roku życia. Wśród osób wyleczonych ok. 3 mln byłych chorych wymaga stałej opieki na skutek ciężkich okaleczeń. W 2011 r. najwięcej nowych przypadków zachorowań odnotowano: w Azji Południowo-Wschodniej – 160132, stanowi to 73% (w 10 krajach, a krajem najbardziej zagrożonym chorobą są Indie), w 25 krajach w Ameryce – 36 832, w 31 krajach Afryce – 12 673, w 33 krajach na Pacyfiku Zachodnim – 5 092, w 22 krajach w basenie Morza Śródziemnego – 4 346.

Dzień trędowatych ma obudzić w nas świadomość pozwalającą zobaczyć, że na świecie żyją ludzie, którzy nie mają dostępu do pitnej wody, edukacji i podstawowej opieki medycznej, którzy głodują, chorują i żyją w nędzy, oraz uwrażliwić serca mieszkańców krajów misyjnych, by był możliwy powrót do życia osób dotkniętych przez trąd. Aby przeciwdziałać tej strasznej chorobie, należy też walczyć z biedą. Bez wyobraźni miłosierdzia postęp cywilizacyjny i rozwój nauki, w tym medycyny, na nic się nie zdają. Odkryto przecież skuteczną terapię, a wciąż trąd nie ustępuje, wciąż co roku zaraża się ok. 250 tys. osób, wciąż ludzie ze skutkami trądu żyją w gettach, w fizycznej i psychicznej izolacji, a dzieci osób trędowatych nie mogą chodzić do powszechnej szkoły (por. www.jeevodaya.org). W tym kontekście szczególnego znaczenia nabiera Apel Prezesa

Fundacji Polskiej Raoula Follereau na 60. Światowy Dzień Trędowatych z 27 stycznia, w którym czytamy m.in.: „Dlatego bardziej niż kiedykolwiek potrzebna jest dziś szczególna modlitwa o pokój, tolerancję i sprawiedliwość społeczną. Potrzebne jest także materialne

wsparcie, które pozwoli leczyć, pielęgnować i opiekować się nie tylko ludźmi chorymi na trąd, lecz także tymi, którzy na skutek przebytej choroby nie są w stanie samodzielnie funkcjonować”.

Od naszej miłości, która zauważy cierpienie, od nawet małego gestu pomocy zależy

życie trędowatych przebywających w ośrodkach medycznych znajdujących się w najdalszych zakątkach świata.

Więcej informacji można znaleźć na stronach www.follereau.org oraz www.jeevodaya.org.

Beata Pieczykura



KAROLINA FORDONSKA

Koncert kolęd w opracowaniu na chór i kameralną orkiestrę smyczkową autorstwa Macieja Małeckiego

I TORUŃSKIE WIECZORY ORGANOWE

Stało się już tradycją, że w okresie Bożego Narodzenia Toruński Zespół Wokalny „Schola Cantorum Thoruniensis” zaprasza mieszkańców Torunia na koncert kolęd. Tym razem wydarzenie to było szczególnie uroczyste. 29 grudnia ub.r. w kościele akademickim pw. Świętego Ducha w Toruniu wykonaliśmy koncert

kolęd „Cicha Noc” w opracowaniu na chór i kameralną orkiestrę smyczkową autorstwa wybitnego polskiego kompozytora Macieja Małeckiego. Razem ze „Scholą Cantorum Thoruniensis” udział w projekcie wzięła Kameralna Orkiestra Smyczkowa ZSM im. Karola Szymanowskiego w Toruniu, a całość została wykonana pod batutą Kingi Litowskiej.

Jesteśmy niezwykle zaszczycony, że oprócz melomanów, którzy wypełnili kościół po brzegi, na koncert przybyli bp Andrzej Suski, który objął koncert honorowym patronatem, oraz prezydent Torunia Michał Zaleski. Oprócz zapewnienia wrażeń artystycznych pragniemy skłonić słuchaczy do przeżycia koncertu w głębszym wymiarze. Można było go odnaleźć właśnie w kolędach Macieja Małeckiego, który jako człowiek wierzący za pomocą muzycznych środków doskonale przedstawił treści płynące z wiary. Naszym założeniem było i jest wykonywanie muzyki w taki sposób, by

wnosiła coś więcej niż tylko wrażenie artystyczne i pozostawiała w słuchaczach na dłużej niż czas trwania koncertu.

Jak już wspomniałem, tegoroczny koncert odbył się w kościele Ojców Jezuitów, a miało to związek z rozmiarem przedsięwzięcia, wymogami technicznymi oraz przebiegiem koncertu, w czasie którego nastąpiło prawykonanie utworu organowego skomponowanego przez Macieja Małeckiego specjalnie na tę okazję. Podjęcie współpracy z tej klasy kompozytorem było dla nas ogromną radością i zaszczytem. Chcę w tym miejscu nadmienić, że jesteśmy pierwszym niezawodowym zespołem, który uzyskał od Macieja Małeckiego zgodę na wykonanie cyklu kolęd jego opracowania. Zaufanie, jakim nas obdarzył, nałożyło na nas wielką odpowiedzialność i poczucie stojącego przed nami niemałego wyzwania.

Jestem absolwentem Zespołu Szkół Muzycznych im. Karola Szymanowskiego w Toruniu i czuję

się związany z tym miejscem. Dlatego przy realizacji koncertu kolęd postanowiłem wykorzystać potencjał młodych muzyków z toruńskiego ZSM, by po 90 latach istnienia tej placówki podkreślić jej znaczenie. Przy szeroko zakrojonej współpracy utworzyliśmy 19-osobową Kameralną Orkiestrę Smyczkową złożoną z najlepszych uczniów, absolwentów i pedagogów, która wraz z Toruńskim Zespołem Wokalnym wykonała koncert kolęd. Uroczysty charakter koncertu, odbywającego się w ramach cyklu I Toruńskie Wieczory Organowe, podkreśliły dodatkowo dwa wydarzenia – przyjazd i obecność Macieja Małeckiego na koncercie oraz prawykonanie utworu organowego jego autorstwa, który wybrzmiał spod palców Marcina Łęckiego.

Dziękuję Bogu i ludziom, którzy przyczynili się do organizacji tego przedsięwzięcia.

Kleryk Paweł Głowiński
Dyrygent

„Schola Cantorum Thoruniensis”

głos z Torunia niedziela

Ks. dr Dariusz Żurański
(redaktor odpowiedzialny)
współpraca: ks. Paweł Borowski
Joanna Kruczyńska

ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń
tel. (56) 622-35-30 w. 39
fax (56) 621-09-02
e-mail: torun@niedziela.pl

Dyżury: od poniedziałku do piątku
w godz. 9-13

Redakcja częstochowska:
Beata Pieczykura
tel. (34) 369-43-38